

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dni poświataczne o godzinie 4. po południu.

Przedpłata wynosi: 3 ztr. 75 centów
MIESIĘCZOWA kwartalnie 13 ztr. 75 centów
Z przesyłką pocztową: 5 ztr. — ct.
w państwie austriackim 3 talary 10 sgr
do Prus i Rosji niemieckiej 4 „ 30 „
do Szwajcarii i Danii 2 „ 30 „
do Francji 1 „ 30 „
Anglii, Belgii i Turcji 1 „ 30 „
Włoch i Królestwa Niderlandów 1 „ 30 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawnej ulicy Nowa Wieś 201). Agencja drukarska Piatkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na stałe Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 12. W WIEŃCU: p. Hanezstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppele, Wollzeile 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Hanezstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się na opłatę 6 centów od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stałej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopłacone nie są przyjmowane.
Manuskryta drobne nie zwracają się lecz bywa-
ją niszczone.

Od administracji.

Szanownych prenumerantów naszych zapraszamy do wczesnego nadesłania prenumeraty na trzeci kwartał 1872.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym“:
rocznie . . . 20 ztr. — ct.
półrocznie . . . 10 „ — „
kwartalnie . . . 5 „ — „
miesięcznie . . . 1 „ 70 „

Ktoby z panów prenumerantów życzył sobie oprócz jednego egzemplarza „Tygodnika Niedzielnego“ przy „Gazecie Narodowej“ jeszcze drugi lub więcej egzemplarzy prenumerować, za nadesłaniem kwartalnie po 35 ct. za jeden egzemplarz, otrzymywać będzie takowy pod osobnym adresem.

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“:

rocznie . . . 15 ztr. — ct.
półrocznie . . . 7 „ 50 „
kwartalnie . . . 3 „ 75 „
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej, i trzykrotnie taniej przysłać można prenumeratę za przekazem pocztowym, niż w liście.

Lwów d. 20. września.

(Pester Lloyd o sprawie galicyjskiej. — Z delegacji.)

Dla hr. Andrasiego starają się pisma węgierskie w jak najpiękniejszym świetle przedstawić rezultata zjazdu berlińskiego. Ciekawym jest w tej mierze artykuł *Pester Lloyd*, pisany w dzień otwarcia delegacji, bo i nas bezpośrednio dotyka. Mianowicie wykazuje, że Moskwa, choćby nie chciała, to musi z Austrią żyć w pokoju, bo na Wschodzie brudzić nie zdoła. Albowiem ani Turcja nie jest tak słaba, ani tamtejsze ludy słowiańskie chcą się dać pochłoniąć Moskwie, i Moskwa, jeżeli Polski nie strawiła, to nie strawiła i tych ludów, choćby ich kraje zagarnęła, a zresztą każdy gwałtowny zamach Moskwy, wymierzony ku przewrotowi rzeczy na Wschodzie, napotkałby na opór przeważnej części mocarstw europejskich. I tak dalej pisze *Pester Lloyd*.

„W takich okolicznościach Moskwa nie potrzebuje nawet przysmaszczać się do abnegacji, aby się zgadzać na pokojowe intencje naszego gabinetu spraw zewnętrznych co do spraw wschodnich; nie potrzebuje czynić po-

święcenia z swych dążeń, aby szerzej zbliżyć się do Austro-Węgier. I Moskwa nie zechce wobec swoich własnych stosunków wewnętrznych i stosunków na Wschodzie, wyprzedzić naturalnego tamże rozwoju rzeczy, a więc też oczywiście wydają się nam na długo usuniętemi „kontrasta“ w polityce mocarstw obu. I łatwiej jest do pojęcia, że po odświeżeniu w Berlinie osobistej przyjaźni między cesarzem Austrii a carem, zarazem ściślejsze nastąpią stosunki między gabinetami Wiednia i Petersburga. Cemu jednak żadną miarą wierzyć nie możemy, to obiegające w pewnych pismach wiadomości, jakoby Austrija obowiązała się „odwzajemnić“ Moskwie w sprawie polskiej. To za pozwoleniem głupstwo blaźnięcie. Najprzód o wzajemnej koncepcji mowy być nie może, bo Moskwa nie miała żadnej koncepcji do ofiarowania Austrii, jak to powyżej wykazaliśmy. Powtóre, wręcz się nam wydaje niepodobnem, aby za przyczynieniem się hr. Andrasiego zawarto jakowe umowy między narodowe, któreby choć z lekka tylko dotykały mogły wewnętrznej polityki jednej lub drugiej połowy monarchii. Ani cień jakowego stosunku zagranicznego nie powinien padać w wewnętrzne sprawy monarchii i żaden związek z zagranicą nie powinien zamaczać wewnętrznego położenia Austrii albo Węgier. Cząsy św. przymierza na zawsze minęły. Sprawa polska zaś — przynajmniej o ile ona dotyczy naszej monarchii — jest czysto wewnętrzną sprawą Przedlitawii, z którą nikt nie może państwo obce, ale nawet nasz minister spraw zewnętrznych nie ma nic zgoda do czynienia. Co się ma stać z Polakami i żądaniami sejmiku galicyjskiego, to wyłącznie należy do prawodawczych czynników Przedlitawii; ks. Gorczaków niema z tem taksamo nic do czynienia jak hr. Andrassy.“

Jest to piskotowskie umywanie rąk; jest to fałsz, bo według konstytucji wspólnej wszystko dotyka ministra spraw zagranicznych, co z potęgą państwa jest związane, a zatem i polityka wewnętrzna Przedlitawii.

Na pierwszym posiedzeniu delegacji przedlitawskiej w d. 10. w południe, obecni byli na ławie ministrów hr. Andrassy, hr. Kuhn i hr. Holzgethan. Najstarszy wiekiem delegat hr. Pascentini na zaproszenie Andrasiego zajął posiedzenie wzywaniem do wyboru prezesa i jego zastępcy. Na 39 głosujących wybrany został 36 głosami p. Hopfen, który zająwszy krzesło przewodniczącego w te przemówił słowa:

„Wysoka delegacji! Dziękuję najserdeczniej za zaufanie, które mnie ponownie na to powołuje miejsce, i zapewniam, że w przewodniczeniu rozprawom zawsze kierować się będę względem na wolność głosu i powagę Izby. Zwyczajem parlamentarnym zgajając posiedzenie kilku słowy, pragnę przedewszystkiem wyrazić zadowolenie, jakim każdy patriota przyjął być musi, jeśli okiem obejnie przebieg wypadków w ostatnich kilku latach, odkąd weszła w życie instytucja delegacji. Rozwój duchowy i materialny Austrii wzrósł nadspodziewanie od tego czasu, handel i przemysł kwitną, skarb

państwa świeżo się wzmożił pomimo ciężkich ofiar, jakie ponieść wypadło; wydatki państwa mogły być pokryte bez naruszenia wcale kredytu publicznego, a nawet rozterki prawopolityczne — jestem tego pewny — uspokojone zostaną na gruncie konstytucyjnym. Na zewnątrz monarchia Austriacko-Węgierska zajmuje znowu sobie przynależne stanowisko, a ostatnie spotkanie się naszego dostojnego monarchy z władcami Niemiec i Moskwy, daje — o ile ludzie przewidzieć mogą — nową rekoimie spokojnego ustroju lat przyszłych. Przy konsekwentnem postępowaniu na tej drodze, stworzy się podstawa dla potęgi Austrii w zadowoleniu i siłę tak moralną jak materialną jej ludów. Delegacja, która w zakresie swego działania nie mało przyczyniła się do utworzenia tych pocieszających stosunków, trzymać się będzie w tej sesji tak jak w poprzednich zasady oszczędności, połączonej z uznaniem tego, czego wymaga siła zbrojna państwa. Aby prace nasze godnie rozpocząć, winniśmy przedewszystkiem o tym pomyśleć, którego mądrości i roztropnemu postępowaniu przypisać należy w większej części zwrot szczęśliwych losów Austrii. Wzywam panów zatem do objawienia uczucia lojalnego przywiązania dla domu cesarskiego przez trzechkrotny okrzyk na cześć monarchy.“ (Zgromadzenie czyni zadość wezwaniu).

Następnie zastępcą prezesa wybrany został hr. Falkenhayn, sekretarzami: dr. Weigel, Hoyos, Kotz i Kübeck.

Ministerstwo wspólne wniosło następujące przedłożenia: kredyt dodatkowy do wydatków nadzwyczajnych za r. 1872; kredyt nadzwyczajny na r. 1873 na urządzenie lokali ministerstwa spraw zagranicznych; kredyt dodatkowy za rok 1872 na pokrycie wydatków poselstwa w Paryżu podczas wojny, dotychczas niepokrytych w kwocie 15 000 ztr.; przedłożenie odnoszące się do przeniesienia reszty kredytu 1,102,359 ztr. na budowy przeznaczonych, z budżetu na r. 1871 do budżetu z r. 1872; zamknięcie rachunków wspólnych z r. 1870; kredyt dodatkowy na r. 1872 na pokrycie kosztów gwardji luźników i adjutantury cesarskiej; kredyt dodatkowy w kwocie 934,423 ztr. do budżetu wojennego za r. 1872; wreszcie kredyt dodatkowy w kwocie 49,000 ztr. na polepszenie plac urzędników wspólnych.

Hr. Kinsky i hr. Traun złożyli mandaty.

D. 16. wieczór delegacja przedlitawska odbyła drugie posiedzenie, na którym na wniosek dr. Herbsty wybrano 21 członków do Wydziału budżetowego. Wybrani zostali: Grocholski, Pipitz, Brestel, Van der Strass, Rechberg, Wickenburg, Falkenhayn, Czerne, Demel, Figulem, Herbst, Zybliewicz, Vrints, Schaupt, Pratobera, Giskra, Rechbauer, Weeber, Kardasch, Wegscheider i Gablenz. Do Wydziału petycyjnego wybrani: Burg, Carneri, dr. Mayer, dr. Czerkawski, Trauttmansdorf, Huscher, Pipitz, Zaillner, Ritter.

W miejsce hr. Falkenhayna, który zawiadomił, iż składa mandat, wybrany został zastępcą prezesa hr. Wickenburg, do Wy-

działu budżetowego zaś hr. Hoyos. Przyszłe posiedzenie nie naznaczone.

Wydział budżetowy delegacji przedlitawskiej już się ukonstytuował. Przewodniczącym wybrany bar. Pratobera, jego zastępcą dr. Herbst, sekretarzami Kardasch i Wegscheider. Budżet wojenny przydzielono czterem referentom, mianowicie pp. Demlowi, Giskrze, Figulemu i Rechbauerowi, budżet marynarki dr. Weeberowi; budżet ministerstwa spraw zagranicznych dr. Van der Strassowi; budżet wspólnej Izby obrachunkowej dr. Zybliewiczowi; budżet ministerstwa skarbu dr. Grocholskiemu; mniejsze referata oddano p. Pipitzowi.

Członkowie po większej części się rozjechali, mianowicie referenci, aby na 24. wrócić do Pesztu z gotowymi pracami.

Sprawa petycji postępuje w Krakowie. „Czas“, który, jak sam przypomnia, przeciwnym był z zasady składkom na oświatę ludu, we wczorajszym numerze, przyszedł popierać petycję. Ma ona być, wedle „Czasu“, wniesioną na Radę miejską krakowską. Dziś „Czas“ podaje sam tekst petycji w następujących wyrazach:

„Kraków d. 18. września. Towarzystwo pedagogiczne zbiera podpisy członków swoich pod następującą prośbą do sejmiku:

Wysoki Sejmie!
Już w roku zeszłym podał był zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego na ręce p. dr. Ignacego Kamińskiego petycję do Wys. Sejmu z prośbą o wydanie ustawy o szkołach ludowych takiej, ażeby:

- 1) Każda gmina w naszym kraju miała szkółę swoją;
- 2) aby koszt utrzymania szkół ludowych ponosił fundusz krajowy z ogólnych podatków;
- 3) aby płace nauczycieli ludowych unormowane były w myśl ustawy z 14. maja r. 1869 tak, aby najniższa płaca wynosiła 300 ztr. w a.

Gdy petycja ta w r. z. żadnego nie odniosła skutku, gdy opiekany i dotąd w niczem nie zmieniony stan szkół ludowych wymaga niezbędnie wydania takiej ustawy, jeżeli chcemy dzieło oświaty ludu na trwałych oporach podstawić, gdy wreszcie smutne materialne położenie nauczycieli ludowych nie dozwala im oddać się pracy tak, jak tego sprawa oświaty wymaga — podpisani członkowie Towarzystwa pedagogicznego ponawiają załączoną petycję i proszą:

„Raczej Wysoki Sejm sprawę jak najna-
glejszą i najważniejszą jeszcze w ciągu bieżącej sesji załatwić.“ (Tu podpisy.)

Nie możemy, jak tylko szczerze pragniemy, aby inne gminy i miasta nasze, a szczególnie Rady powiatowe, w ślad za Krakowem, petycję podobną do sejmiku podały.

Tym ruchem petycyjnym, byle był

silnym i jednoznacznym w całym kraju, rozwiązać możemy raz w końcu tę kwestię szkół ludowych, od których bardziej niż od wszystkich zewnętrznych okoliczności, przyszłość kraju naszego i narodu zależy.

Fiat lux, libertas erit!

Wybory lwowskie.

Komitet przedwyborczy odbył onegdaj wieczór 18. września ostatnie swoje posiedzenie. Obecnych było około 100 członków. Galerje dość licznie obsadzone, do czego znacznego kontyngentu dostawił bank właścicielski. Chodziło bowiem o przesadzenie jednego z dyrektorów tego banku, p. Zbyszewskiego. Widzieliśmy tam nawet kilka dam. O godzinie pół do 8 zajął p. Schmitt Henryk posiedzenie wzywaniem p. Gubrynowicza, sekretarza komitetu, do złożenia sprawozdania z czynności komitetu ścisłego.

P. Gubrynowicz. Z dzienników p. Gubrynowicza jest przebieg czynności komitetu przedwyborczego. Na pierwszym planie postawił komitet kandydaturę p. Juliusza Kolischera. Wyślano do niego deputację, złożoną z pp. Dobrzańskiego, Szydłowskiego i Baurowicza z zaproszeniem, aby kandydował; p. Juliusz Kolischer oświadczył stanowczo, że kandydatury nie przyjmuje. Komitet potem zestawiał listę kandydatów. Z tych kandydatów otrzymali się większością głosów p. Czerkawski, Jasiński i Zbyszewski, a jeden zrzekł się. Ponieważ p. Jasiński nie był obecnym, nie mógł przed wyborami stanąć, wyznania wiary politycznej złożyć i wyjaśnić, czy zapatrywanie wyborców swoich podziela, więc aby nie tworzył precedensu na przyszłość, nad kandydaturą p. Jasińskiego nie balotowano, co jednak nie wyklucza, aby dziś nie stawiano kandydatury p. Jasińskiego. Przy balotowaniu w komitecie ścisłym, otrzymał p. Zbyszewski 11 głosów przeciw 9, p. Czerkawski zaś 12 głosów przeciw 9. Gdy niewiadomo, za kim byłby głosował p. Benoni, który właśnie podczas głosowania nad p. Zbyszewskim musiał opuścić salę, więc komitet ścisły przedstawia obydwóm kandydatów. Na tem skończyła się czynność komitetu ścisłego.

P. Błotnicki. Obaj kandydaci mieli prawie równą ilość głosów, jeden i drugi jest meżem znanym, prawym i pracowitym, tak, iż trudno jest absolutnie odrzucić jednego a podnieść drugiego. Mnie przypadało zadanie polecić dr. Juliana Czerkawskiego. Muszę jednak zwrócić uwagę na powody, którymi się większość komitetu kierowała. Pan Czerkawski wystąpił po raz pierwszy przed panami, tym jednym razem jednak złożył dowody głębokiej swej uczoności, znakomitych zdolności i nadzwyczajnego talentu wymowy, a co więcej, odważył się na wyrażenie, że gdybyśmy nie znali przeszłości p. Czerkawskiego, to jedno wystąpienie przed wyborcami poleciłoby go najmocniej. To wszystko odnosi do tych punktów jego mowy,

dać sprawiał wielkie wrażenie i zbierał huczące oklaski; ale całość gry jego nie była jednolitą; była mozajką, zbiorem różnorodnych części.

„Zięć pana Poirier“, komedia składana przez dwóch znakomitych pisarzy francuskich, Augier i Sandeau, należy do lepszych sztuk francuskich, grywanych na naszej scenie. Odwieczny temat francuskich romansów i komedji, niewierność małżeńską, i tu wchodzi w ośnowę, ale nie jest jedynym motywem akcji. Główny motyw stanowi walka dwóch światów, mieszczańskiego i szlacheckiego, na polu stosunków towarzyskich. Szlachta francuzka już dawno odegrała rolę swoją polityczną; wielka rewolucja odebrała jej wyłączne prawa polityczne; została jej tylko ruiny wielkich zamków, wielkie tradycje, wielkie przesady i często wielkie długi. Została jej także wytworność obyczajów i kultu honoru. Czując słabość swoją, a pragnąc żyć dalej jako odrębne ciało i nigdy nie abdykując z pretensji swoich, starała się na polu towarzyskim szczerze i ogroźdnie od świata mieszczańskiego, który ją przerósł siłą pracy i myśli.

Zrujnowany margrabia de Presles sądzi jednak, że coś lepszego może zrobić z tytułem swoim, niż go w niepokalanym mezanizmie czystości zakopać wraz z osobą swoją w więzieniu za długi, i zeni się z bogatą mieszczańką, córką pana Poirier. Teś margrabiego lubi zapach tytułów; wchodzi przytem w powinowactwo z margrabią, spodziwia się, że przez ten związek będzie mógł i sam wspiąć się na jakieś dostojne stanowisko. Doremnie wspólnik jego, prostoduszny Verdelet, wysmiewa się z jego pretensji, zastrzeżony Poirier roi ciagle o dostojnych, i nie widzi nawet nic niepodobnego w przypuszczeniu, że zostanie kiedyś porem Francji.

Margrabia de Presles ożenił się z Antoniną dla pieniędzy. Nie kocha jej, nie zna jej nawet, nudzi się w jej towarzystwie, ma ją za małą mieszczańkę, której pieniądze hojnie już opłacił tytułem margrabin. Kocha się on w hrabinie Montjeu, jednej z pań wielkiego świata, i z jej przyczyną ma mieć pojedynek, a wszystko to w dwa miesiące po ślubie z Antoniną.

O mundurach dla uczniów.

Zajęta reforma zakładów naukowych Rady szkolnej nie miała dotąd czasu uregulować ostatecznie sprawy dozoru szkolnego. Nie uszło jednak jej uwagi rozprzeżenie obyczajów kształcącej się młodzieży, i o ile wiemy, sprawę karności szkolnej podjęła na drodze teoretycznej. Wystąpił by nawet przez nią okólnik do zarządów zakładów średnich z zapytaniem, jakie środki uważają one za konieczne, by przywrócić karność a zatem i moralność w uczącym się pokoleniu. Rok już zdaje się upłynął, jak ten okólnik wysłany został, co dalej się stało, nie wiemy. A sprawa jest nagląca, tem więcej, że liczba uczniów w zakładach naukowych wzrasta i demoralizacja szerzy się będzie coraz szybciej. Postanowiliśmy więc dotknąć tej sprawy, krótko zwracając uwagę rodziców i władz szkolnych na dwie reformy, któreby natychmiast należało uchwalić i jak najprędzej w życie wprowadzić.

Jedną z nich jest wprowadzenie munduru, drugą uregulowanie dozoru tak zwanych stancji.

Styszelśmy zdanie, że mundur ma w sobie coś despotycznego. W sprawach wychowania niema ani despotyzmu ani liberalizmu. Rozum i doświadczenie są jedynymi sędziami pedagogicznych zagadnień, i rozwiązaniem ich może być przedewszystkiem i lepiej prowadząc do celu lub nie, ale co może być w niem despotyzm, dostrzeżemy nie możemy. Każdy przepis jest despotyczny a w szkołach szczególnie przepis, tak jak prawo w społeczeństwie, winien ponad wszystkim mieć górę.

Mundur ma większe znaczenie niż to się na pierwszy rzut oka wydaje. Pierwszą i naturalną miarą korzyści, jaką mundur przynosi, jest rozszerzenie i ułatwienie władzom szkolnym dozoru (kontrolli). Każdy się zgodzi, że uczęszczanie do kawiarni, piwiarni itp. miejsc publicznych winno być wychowawcom szkół absolutnie wzbronione. Bez munduru wykonanie tego przepisu jest niemożliwe. Wiadomo, następnie, ilu uczniów wyszedłszy z domu do szkoły, błąka się w godzinach

szkolnych po rozmaitych kątach miasta, gdzie ich najczujniejsze oko władz nie dojrzy, strój bowiem ułatwia im znikanie w tłumie przechodniów.

Mundur zaś jest sam w sobie doskonałym środkiem w takich razach. Uczeń jest niespokojny, czuje, że go wszyscy widzą, i nie tak chętnie ze szkoły na wódcę się puszcza. Bez munduru dopuszczać się może uczeń drobnych wprawdzie ale skłódliwych przewinień, pociągnięty często przez jednego złych obyczajów kolego. Kto go zna na ulicy? kto go dojrzy? gdzie obawa kary za nieprzystojne, złośliwe a często i niegodziwe zachowanie się? Mundur zaś zmusza go do powstrzymania się od karygodnych czynów. Nabiera on ztąd szacunku dla swej sukni, t. j. dla stanu wychowawca szkół, pewnej godności i poczciwej dumy. Ta właśnie godność i pamięć na opinie o zakładzie sprawia, że uczniowie czują zwracając uwagę na gorszych swych kolegów, by zakładowi ujmę nie czynili. Wyrabia się u nich opinia publiczna, dozoruja czynnie postępowanie wychowawców, obywatelska drażliwość o cześć zakładu i sukni, która staje się zaszczytną oznaką. Mundur więc ma rozległy wpływ moralny i umoralniający, którego lekceważyć nie wolno. Wpływ ten dalej sięga. Gdzie jest kilka zakładów naukowych, wyraża się między ich wychowawcami rodzaj współubiegania o jak najlepszą opinię, a ztąd obywatelsko-koleżeński dozór i poczucie godności niezmienne oddziaływa na znaczne sprawowanie się młodzieży.

Nie dość na tem. — Ubiór cywilny budzi szczególnie w młodzieży szkodliwe zachowania. Nie o wszystkich możemy tu mówić. — Wspomniemy tylko, że popycha ich do zwracania szczególnej uwagi na błyskotki stroju, czyni ich pretensjonalnymi do śmieszności, odciąga myśl od nauki a co gorsza przyzwyczajają do oceniania ludzi według sukni. — Ubiór cywilny wydatnia różnice między bogatszymi i uboższymi, tworzy skłódliwą rozdział, wyrabia w pierwszych pychę i lekceważenie, drugich boleśnie rani i w niewinnych i niezaputanych jeszcze sercach wyradza uczucie upokorzenia i gorszą od wszystkiego zawiść. — Odziany z pretensją młodek, postawiony kolnierzyki, zawiązawszy modną krawatkę i nałożwszy

pince-nez, chce uchodzić za dżrzałego meżczyznę — pełen zarozumiałości i pychy w towarzyskich stosunkach stawia się na równi ze starszymi, i niepowstrzyman przez nikogo, marnuje czas, lekceważy zajęcia szkolne, wkłada się na zabawy, i nieuczu swoje, głupotę i nadętość narzuca ludzom. — Od takiej młodzieży szkolnej pracy i postępu spodziewać się nie można. Mundur to wszystko usuwa, tępi próżność, niepozwała zajmować się niedorzeczniemi szczegółami stroju, zacierają różnice stanów, pysznego, zarozumiałego stawia w towarzystwie na odpowiednim stanowisku, uczy go skromności i uszanowania dla starszych.

Pobieżnie tylko dotykamy korzyści munduru, bo na wyczerpanie przedmiotu miejsce nam niepozwała — dużyby jednak dało się jeszcze powiedzieć. — Niemniej wszakże pominąć ważnego punktu, który odnosi się nie tylko do szkół niższych i średnich, ale także do uniwersytetów i akademii.

W jednych i drugich mundur uczy solidarności i wytworza koleżeństwo. — W większych nawet miastach, gdzie wychowawcy jednego zakładu rozrzucone na rozległym przestrzeni trudniej komunikować się mogą, pociągając się do wspólnego życia a stąd zbliżając się, poznania i większej spójni. Ztąd zniża się, poznania i większej spójni. Ztąd też ogólny interes słuchaczy jednego zakładu nabiera coraz większej siły, młodzież przyzwyczają się, przyczyna w mniejszym rozmiarze do zbadania i spełnienia społecznych obowiązków i do publicznego życia. — Zajeście się ogólnem dobrem zakładu daje wpływ szlachetnym popędem młodzieży, podnosi ją i uczucia. — Mało jest rzeczy równie wzruszających jak ta troskliwość i pamięć młodzieży o towarzyszach pacy, którym los środków odmówił, ta macierzyńska prawdziwie opieka, jaką otaczają nieszczęśliwszych, i to braterstwo, które rozpierzchli już po świecie wiąże niby w intelektualną rodzinę. — Tam jest próba charakterów. — Kto był złym kolegą, bądź złym obywatel, bo jest złym człowiekiem niezawodnie. — A ta próba i kształcenie się charakterów odbywa się tylko w życiu wspólnem młodzieży — to zaś życie sprawdza a przynajmniej ułatwia mundur.

Że mundur jest dodatnim środkiem, do wodzi dziś i to, że Amerykanie, którzy na

sprawy wychowania poświęcają największe środki (pół miljarda franków rocznie, nie licząc donacji prywatnych, a niektóre z nich do kilku milionów dochodzą) tworząc wielkie zakłady, próbując wszelkich systemów, w ostatnich czasach mundur poczęli wprowadzać.

Tęgoż zdania, o ile wiemy, były trzy gimnazja krakowskie, które Radzie szkolnej na okólnik odpowiedź przesyłały.

O stancjach, jeśli redakcja raczy miejsc uczęścić, powiemy w następnym artykule.

Jan Amborski.

Teatr.

(Skapiec, komedia w 5 aktach Moliera. Zięć pana Poirier, komedia w 3 aktach Emila Augier i J. Sandeau.)

Z przedstawień ubiegłego tygodnia dwa głównie zasługują na szczególniejszą uwagę. W „Skapcu“ Moliera występował po raz pierwszy p. Fiszera, w roli Harpagona. Widzieliśmy niedawno w tej roli p. Rapackiego i porównanie gry tych dwóch artystów mimowoli nasuwa się pod piór.

Główną cechą w ogóle gry pana Rapackiego jest spokój, i on to nadaje grze jego dziwną siłę plastyki. Artysta musiał głęboko przemyśleć rolę swoją, naznaczyć sobie główne charakterystyczne punkta tej roli i połączyć je z sobą jak najprostszymi liniami, nigdy się po za zakres tych głównych linii charakterystycznych nie wydalał, nie wyskakiwał, chociaż go może nieraz wabiła chętka wywołania chwilowego efektu. P. Rapacki zawsze jest w centrum swojej roli i w Harpagonie zawsze i wszędzie jest przede-wszystkiem przedstawicielem głównej namiętności tego człowieka. Można o nim powiedzieć, że nigdy nie gra na popis i tylko całą siłą gry swojej wywiera wielkie wrażenie na widzu.

Inną jest gra p. Fiszera. Grał on, że tak powiem, epizodycznie, wyszukując każdą sytuację do rozwinięcia jak najruchliwszej gry twarzy, i wychodząc daleko po za linie charakterystyczne tracił często związek z główną treścią tryu. W niektórych zjaw-

kto nie były wypowiedziane dla skąpowania opinii publicznej. Owszem wiedział on, że narazi się wielu wyborcom, jeżeli jasno i otwarcie wypowie swoje zapatrywanie, a jednak wypowiedział je tak, jak mu uczciwość nakazywała. Niezawisły jego charakter powinniśmy wysoce cenić, gdyż u nas na nie-szczęście coraz mniej ludzi silnego charakteru i cywilnej odwagi, by mogli jasno i otwarcie wypowiedzieć to, co myślą i czują. Wszędzie pojawia się utilitaryzm, człowiek z charakterem jest rzadkim objawem. Co do jego zdolności, to świadczą o tym jego wszechstronne studia. Wszędzie, gdzie tylko występował, czy to w Radzie miejskiej, w Radzie okręgowej, czy w komisjach, wszędzie dawał dowody znakomitych swoich zdolności. Bardzo słusznie podnoszą się skargi przeciwko brakowi panującego w sejmie naszym ludzi inicjatywy, którzyby mogli go popchnąć na nowe tory i zdolnymi byli do pracy, a takim jest dr. Czerkawski.

Trudno mi nie wspominać tu o kandydaturze dr. Zbyszewskiego. Będzie się starał być względny, gdyż należało do jego przy-jaciół. Obowiązek jednak obywatelski nakazuje mi wystąpić przeciw jego kandydaturze. Obrońcy kandydatury p. Zbyszewskiego podnoszą, iż posłował on już lat 9. Mojem zdaniem właśnie dlatego nie powinniśmy go wybierać, że lat 9 już posłował. Czy pan Czerkawski nie zawiedzie w danym razie wyborców, jest to kwestia na którą nikt przysięgać nie będzie. Pan Zbyszewski jest człowiekiem znaczącym, ale za mało poważnym. Nam zaś potrzeba w sejmie żywiół, którzyby potrafiły go rozruszać, a co na uwagę największą zasługuje, to okoliczność, że w sejmie nie ma ludzi, którzyby zdolni byli pośredniczyć pomiędzy żywiołami wręcz sobie przeciwnymi t.j. pomiędzy partją panów czyli właścicielami ziemskimi a włościanami. Pan Czerkawski z zatrudnienia i stanowiska swego stoi po stronie ludu. Wybór jego dał nam może rękojmię, że on będzie tym kitem łączącym panów z ludem. Zna on dokładnie nasz lud, chodził między nim i jako lekarz miał sposobność poznać go dokładnie a nadto kocha ten lud niewymownie. Wszystkim powinno zależeć jak najbardziej aby ten lud zbliżył się do klas oświeconych. Pan Zbyszewski jest właścicielem większych posiadłości z Rzeszowa, jako taki ma on wiele krzeszeł wolnych i może być powołany, p. Czerkawski jest zaś homo novus, mieszczanin, żyje tu w naszym mieście i pracuje, i nasza stolica powinna go wybrać do sejmu.

Komitet ścisłej postawił większość swoją powołać go na posła miasta Lwowa, zatem z obowiązku mego mam zaszczyt polecić panom jak najgoręcej kandydaturę dr. Juliana Czerkawskiego.

P. Romanowicz. Polecając kandydaturę dr. Zbyszewskiego muszę podziękować najprzód mowcy poprzedniemu, że wstąpił na drogę umiarkowaną, i ja tą drogą pójdę. Jestem bowiem przekonania, że takie sprawy najspokojniej i bez wszelkich namietności traktowane być powinny. Zaczne najprzód od tego, jak się mój kandydat, odpowiadając na interpelację na walnem zebraniu wyborców, zaprezentował. Nie słyszełszy u niego frazesów, nie silił się na wymowę, lecz starał się prosto, jasno i trafnie przemówić do przekonania. Łatwo mu było zdobyć sobie popularność i oklaski, był nawet wyżywany by posługiwali się frazesami, lecz tychże nie użył. Co do interpelacji w sprawie rezolucji oświadczył dr. Zbyszewski stanowczo, iż należy obstarwać przy tym wymiarze autonomii jaki ten akt w sobie zawiera. Dalej oświadczył p. Zbyszewski, że gdyby sejmowi przedłożony był elaborat komisji Rady państwa, któryby nam dawał mniejszą autonomię i odrębność niż ta której się domaga rezolucja, że w takim razie za elaboratem głosować by nie mógł; zaś na interpelację, jaka ma być

szanując w nim istotę wyższego rzędu, który i jego ma wydzignąć na wyższy szczebel życia towarzyskiego. Ale wkrótce ton drwiący i pogardliwie obchodzenie się margrabiego zaczyna niecierpliwie Poiriera. Pod wpływem rozmowy z Verdeletem stawia on wyraźnie margrabiemu swoje żądania, i odkrywa mu swoje pragnienia. Wymaga, aby margrabia rzucił się do kariery dyplomatycznej, i z drzewa dostojestw i sobie i jemu utrząsnąć sporo zaszczytów.

Margrabia przyjmuje te propozycje wielkim śmiechem. Właśnie dlatego żenił się z bogatą mieszczanką, aby miał pracować potem i myśleć o przyszłości Poiriera. Scena ta wywołuje stanowczy przełom w Poirierze. Postanawia on w niczem nie ulegać swemu zięciowi, ograniczyć jego wydatki, wymówić mu mieszkanie w swoim domu, a tymczasem placąc długi jego lichwiarskie, odraca lichwe, mimo iż margrabia dał słowo honoru dłużnikom, iż wszystko im z lichwą co do joty będzie wypłacone. Lichwiarze robią scenę margrabiemu, pytają go, gdzie jest słowo honoru, które dawał, i przyprowadzają do wściekłości i rozpacz, z której go wybawia Antonina, wręczając dłużnikom potrzebną sumę ze swoich pieniędzy.

De Presles innem okiem pogląda na żonę; po raz pierwszy wydaje mu się piękną i godną kochania. Zapomina już o hrabinie Montjeu, kiedy nagle zjawia się teść, i wywołując burzliwą scenę, skłania go do opuszczenia domu. Ledwie nawiązana uśc miłości małżeńskij przysła. De Presles udał się do hrabiny Montjeu, ale hrabina przed przybyciem margrabiego wysłała słodki list do niego. Ten list dostaje się do rąk teścia, który go czyta i pokazuje córce. Antonina przekonywa się, że mąż jej nie kocha, i postanawia zerwać z nim na zawsze.

Margrabia wraca spiesźnie do domu po list kochanki, i zastaje go w rękach teścia, który mu oświadcza, że list ten posłuży za dokument w procesie rozwodowym. Tym sposobem stosunek de Presle'a z hrabiną stanie się głośnym, hrabina zostanie znieważona; honor de Presle'a nie może tego przetrześć, a przeciw margrabiowi nie ma sposobu wydarcia tego listu z rąk teścia. Antonina jest obecną tej scenie, i żąda od ojca, aby jej oddał ten list, gdyż jej on jest własnością; Poirier odaje, a Antonina niszczy go wobec męża, i

manipulacja w sejmie co do elaboratu, odpowiedział, iż w obszernym memoriale należy wyłożyć rządowi potrzebę odrębności naszego kraju i tym sposobem elaborat odrzucić. Odpowiedzi jego na interpelację wypadły zatem zupełnie stanowczo. W kwestji bezpośrednich wyborów p. Zbyszewski oświadczył, że jeżeliby była możliwość przegłosowania Niemców w tej kwestji, należałoby pozostać w Radzie państwa, jeżeliby zaś tej możliwości nie było, należy wystąpić z Rady państwa i Radę państwa rozbić. Odpowiedzi były zatem jasne i stanowcze. Powiedział on dalej, że bezpośrednie wybory w ręku rządu stałyby się narzędziem siły i wkrótce mogłyby wszystkie dotychczasowe koncesje unicestwić.

Oświadczenie w tej mierze p. Czerkawskiego wcale nie zadowolniło komitetu. Pan Czerkawski powiedział, że w sprawie bezpośrednich wyborów są trzy drogi, albo należy się oświadczyć za wyborami, albo przeciw wyborom, albo pozostać neutralnie, a zainterpelowany oświadczył się za polityką transakcyjną t.j. iż mógłby za pewne koncesje przyjąć bezpośrednie wybory. To wypowiedzenie było powodem, że część głosów w komitecie musiała się oświadczyć przeciw niemu. W sprawie wewnętrznej organizacji kraju oświadczenia p. Zbyszewskiego były jasniejsze, wprost bowiem do rzeczy zmierzające. Ustawa gminna rozdzieliła to co natura połączyła t.j. dwór od gromady, a właśnie w tym kierunku należy gminy zreformować. W sprawie najwyższej t.j. oświacie ludu, program p. Zbyszewskiego jest jasny, t.j. że szkoły powinny przejść na fundusz krajowy i opłacone być powinny przez dotatek do podatków. W tej sprawie oświadczenie p. Czerkawskiego było mniej zadawalające, chociaż w piękniejszej formie przedstawione aniżeli oświadczenie dr. Zbyszewskiego. Z oświadczenia p. Czerkawskiego wynikało, że z oświatą czekać trzeba, póki rząd funduszu nie da. Dalej, że czytanie i pisanie to nie jest oświatą. Jest to wszakże pierwszy narząd oświaty, jest to biegłość, bez której dalszej oświaty nie byłoby. Jeżeliby p. Czerkawski w podobny sposób odezwał się w sejmie, argument ten jego stałby się niebezpieczną bronią w rękach przeciwników.

Poprzednik mój podniósł tu zalety p. Czerkawskiego. Jest on niezaprzeczenie jeden z najbardziej wykształconych ludzi, posiada wiedzę uniwersalną, jest jednym z najzdolniejszych i najwymowniejszych, zdaje mi się jednak, z tego cośmy od niego słysze-li, że jest tylko teoretykiem, a nam potrzeba ludzi praktycznych. Przeciwników naszych nie pobijemy inaczej tylko realną praktyczną pracą. Pod tym względem wystąpienie dr. Zbyszewskiego dowodzi, iż on jako realny pracownik byłby pożądanym i lepszym od kandydata strony przeciwej.

Zapytywano co dr. Zbyszewski dotąd w sejmie zrobił. A cóż inni tam zrobili? Działalność sejmu naszego była dotąd bardzo bezpłodna. Co do pracy dr. Zbyszewskiego można wskazać na wypracowany przez niego projekt do ustawy gminnej, który to projekt będzie hasłem wszystkich, którzy się reformą ustawy gminnej zająć pragną. Powiedziano, iż jest to człowiek stary, ze starymi siłami. Tak jednak nie jest, dowodem jego prace w sejmie i po za sejmem. W roku 1868 chodziło o nagłe uchwalenie statutu dla miasta Lwowa, w 48 godzinach miał on być wypracowany. Nikt się tego nie chciał podjąć, dr. Zbyszewski przyjął tę pracę na siebie i w 36 godzinach wykonał. (Ależ Rada miejska lwowska przedstawiła statut gotowy; p. r.) Powiadają tutaj, że dla tego dr. Zbyszewskiego wybierać nie można, bo był już 9 lat w sejmie. My mamy posłów, którzy po 10 lat zasiadają w sejmie, jakimże sposobem ich wybierają? Nie można by

wybawia go tym sposobem ze śmiertelnego strachu.

Ten nowy dowód szlachetności przejmując margrabię uwielbieniem dla żony. Nie chce już nic wiedzieć o hrabinie, korzy się przed żoną, błaga o przebaczenie. Obrażona miłość Antoniny długo się wzdryga, wreszcie ustępuje, już zupełna zgoda ma nastąpić, kiedy oto nowa nadbiega chmura. Margrabia ma jeszcze niezatławiony pojedynek z powodu hrabiny. Jakkolwiek hrabina go teraz nie obchodzi, przecież honor mu nie pozwala cofnąć się od wyzwania, i przeprosić przeciwnika. Żona wymaga tego w imię miłości, i za tę cenę tylko przebaczy mu niewierność. De Presles pasuje się z sobą, honor i miłość w nim walczą, wreszcie miłość zwycięża. Po raz pierwszy de Presles ukorzy się przed przeciwnikiem.

Antonina chciała tylko doświadczyć nową miłość męża. Uszczęśliwiona jej zwycięstwem nie chce wstrzymywać męża od dopełnienia obowiązków honoru, ale w chwili, kiedy margrabia ma spieszyć na umówione miejsce, nadchodzi przepaszający list od przeciwej strony. Wszystko się kończy pokojowo, a margrabia po nauce, danej mu przez teścię i żonę, postanawia zabrać się do pracy, i stać się pożytecznym członkiem społeczeństwa.

Ruchu pełno w tej komedji; wzrasta on z każdą sceną, i pod sam koniec, kiedy już wszystko zdaje się układać do równowagi, zadziwia nowymi a szczęśliwymi zwrotami. Charakterystyka głównych postaci wybitna, diałog przyjemny i żywy.

Gra p. Woleńskiego w roli de Presle'a w ostatnim akcie, chwilach żalu i walki uczuć, była bardzo sympatyczna, ale w pierwszych dwóch aktach artysta nadto wyraźnie, a wcale niepostrzeżenie akcentował ironiczny i pogardliwy ton margrabięgo, i dlatego sprawiał wrażenie, jak gdyby chciał raczej przedrzeźniać ironię, niż być ironicznym. Bardzo udanie przedstawił pan Debicki w Verdelecie typ zanego mieszczanina. Trudniejszą rolę miał pan Konarski, jako Poirier, ale wywiązał się z niej dość pomyślnie. Fannie Deryng należy się podziękowanie za piękną i szlachetną postać Antoniny.

J. T.

zatem także p. Ziemiałkowskiego i Smolki więcej wybierać, ponieważ oni już 10 lat zasiadają w sejmie. Argumentu tego pochwalić nie można. W końcu raz jeszcze zapewnić muszę, że ja i ci wszyscy za mego zdaniam, z komitetu szerepujesz mamy dla pana Czerkawskiego najwyższą część dla jego znakomitej zdolności. Jeżeli jednak zmuszeni jesteśmy przeciw niemu głosować, to czynimy to w tem przekonaniu, że zdolności jego później w sejmie lepiej użyć się da-dzą. W tej chwili obecność p. Zbyszewskiego w sejmie jest więcej potrzebna.

Oświadczam jednak z góry, że wszyscy ci, którzy popierają teraz p. Zbyszewskiego, jeżeli zostaną przegłosowani poddadzą się uchwale większości, bowiem zachodzi obawa, aby nie wypłynął z rozdrożenia naszego kandydat, któryby programu narodowego nie popierał. Spodziewamy się, że tak samo strona przeciwna postąpi.

P. Dobrzański. W komitecie ścisłej postawiono kandydaturę p. Jasińskiego, za tą więc kandydaturą będę przemawiał.

Pan Jasiński zaważania do kandydowania nie mógł otrzymać, ponieważ nie wiadomo, gdzie się obecnie znajduje. Wyjechał za granicę do Włoch i Szwajcarii. Gdy przyszło do polecenia kandydatów, ścisłej komitet postanowił, nad kandydaturą p. Jasińskiego nie głosować, przedstawił więc tylko dwóch kandydatów.

Mylnie tu przedstawiono rezultat głosowania komitetu ścisłego. Gdy p. Czerkawski otrzymał 12 głosów przeciw 9. komitet ścisłej już nie chciał dalej głosować, rzecz bowiem była skończona.

Tymczasem niektórzy, aby przedstawić jeszcze i drugiego kandydata, uparli się, aby jeszcze głosowano na dr. Zbyszewskiego. Więc dwóch czy trzech za członków komitetu, którzy głosowali i oświadczyli się za dr. Czerkawskim, dali potem głosy i dr. Zbyszewskiemu, ażeby go 2do loco, przedstawił komitetowi obszernejsejmu.

Ja będę popierał kandydaturę p. Jasińskiego z tych samych powodów, z których wychodził mowca poprzedni t.j. iż nam w sejmie potrzeba ludzi praktycznych, za jakiego w wysoki stopniu uważam p. Jasińskiego, a czego złożył liczne dowody.

Mówili poprzednio mowcy wiele o programach politycznych obu kandydatów. Pilnie przysłuchiwałem się w niedziele obydwo-m występującym kandydatom, ale wyznać muszę, że w mowach ich nie było politycznego programu. Przytaczali tylko same ogólniki. Zaden z nich nie skreślił obecnego położenia kraju, nie objął całości, nie rozwinął programu politycznego na przyszłość. Nawet w kwestjach specjalnych, których dotyczyli, żaden z nich nie zcharakteryzował, nie określił tak jasno i dobitnie, jak należało,

Z przemówienia pierwszego kandydata p. Czerkawskiego można było powziąć wyobrażenie, że jest to człowiek nadzwyczajnie głębokim myślicielem, rozległego poglądu na sprawy narodu całego, wielkiej znajomości dziejów, o żadnym politycznym jego programie nie nie słyszałem. Drugi kandydat wypowiedział kilka frazesów o sprawach specjalnych, które jako zdawkowa moneta u powszechności są znane. Mnie się zdaje, że wypadło kandydatom położenie skreślić, w jakim się kraj nasz znajduje i postawić program, co nam na przyszłość czynić należy. Nie można więc robić zarzutu kandydaturze p. Jasińskiego, że program polityczny jego nie jest nam znany, gdyż w gruncie rzeczy i obaj kandydaci, co tu wystąpili, żadnych programów nie stawiali. Jeżeli pomimo tego obu kandydatów tu przedstawiono, dlategoż nie mamy postawić meża na kandydata, który okazał tak wielkie zdolności praktyczne, i dał dowody wytrwałej pracy. Pokazał on zdolności swoje w Radzie miejskiej, jakoteż jako zastępa burmistrza przez 6 miesięcy.

Poprzedni mowcy przedstawili tu pojedyncze kwestje, których ten lub ów kandydat dotykał, rozberali ztąd zdolności tak jednego jak drugiego i starali się z tego wydobyć każdy dla swojego kandydata ko-rzystniejszą opinię. Ja w tych kwestjach, które oni tu dotyczyli, między jednym i drugim kandydatem prawie żadnej nie widzę różnicy. Jeden i drugi fatalnie odpowiedział na interpelację, które im w sprawie delegacyjnej polityki zadawałem. Zaden jej dobrze nie zrozumiał. Obawaj bowiem przypuszczają możliwość udziału w głosowaniu nad projektem bezpośrednich wyborów.

Tymczasem projekt ten jest zamachem na konstytucję, mianowicie zamachem na statut krajowy, który jest integralną częścią konstytucji. W zamachu takim delegacja nasza ani za ani przeciw głosując, udziału brać nie powinna. Prawo sejmu, wyboru delegatów do Rady państwa, zapisane jest w statucie krajowym i nie w ustawie grundnowej. Sejm więc tylko jedynie ma prawo zmieniać statut krajowy, a Rada państwa niema do tego najmniejszej kompetencji. Paragrafu, który wyraźnie, powiada, że sejm wybiera delegatów do Rady państwa, tego paragrafu żadna uchwała Rady państwa usunąć nie może i Rada państwa iawet obradować w tej sprawie nie powinna.

Nie dziwię się p. Czerkawskiemu, iż w tej sprawie się nie rozpatrzył. Jest to człowiek młody jeszcze, że p. Zbyszewski zasiadał już lat dziewięć w sejmie i w delegacji, był przy tworzeniu konstytucji grudniowej, więc nie rozumiem, jak mógł coś podobnego wyprowadzić. Podnoszono tu, że p. Zbyszewski bardzo trafnie niektóre specjalne kwestje podnosił. Otóż ja przejdę ta przez p. Zbyszewskiego dotknięte kwestje i wykażę, że trafność tu była ogólnikowa i nie zawierała nic, coby mogło dawać mu preferencję nad Czerkawskim. Podnoszono, że p. Zbyszewski był referentem mniejszości komisji dla sprawy gminnej w sejmie. Otóż właśnie p. Zbyszewski najfatalniej bronił wniosku mniejszości, tak niedołężnie, iż dziwić się nie można, że wniosek ten upadł. Będąc wtedy w przyjaźni z p. Zbyszewskim i przysłuchując się rozprawom jako dziennikarz, wstydzić się za niego musiałem, że tak dobrej sprawy, tak niedołężnie bronił. Spawa ta mogła upaść, chociażby najlepiej była broniona, ale obro-

na powinna była być dzielna, a tej nie było. Co powiedział p. Zbyszewski nowego o teraźniejszjym stanie sprawy, reorganizacji ustawy gminnej trzeba zaprowadzić, rzekł. gminę zbiorową; Wydział krajowy proponuje ustawę, która miasto gminy zbiorowej, proponuje zaprowadzenie mandatariuszów, którzy mianowani być mają przez Rady powiatowe. Czy skrytykował on znajomy projekt Wydziału, czy objął całość? to co powiedział było niedokładnem. Według projektu Wydziału powiat ma być gminą zbiorową Radom powiatowym oddaje projekt, nadzór i czuwanie nad policją w tej gminie zbiorowej, — w powiecie, a wykonuje przez delegowanie osób urzędników, którym wykonanie policji polecono.

Można się nie zgadzać, i ja się w wielu rzeczach nie zgadzam, ale trzeba było i projekt rozebrać i rzecz przedstawić jak jest istotnie. Powiedział nam tylko, że projekt pozostawia rozdział gromady od obszaru dworskiego. Gdyby się był zastanowił, byłby przyszedł do przekonania, że na-czelnik obszaru dworskiego jest obecnie niczem innem, jak tylko wykonawcą policji miejscowej, i nie więcej. Więc jeżeli ta czynność jego przeniesiona zostanie na Radę powiatową i respective na delegatów okręgowych tej Rady, to cóż obszarowi dworskiemu pozostanie? Nic.

W trzeciej sprawie, co do szkół pochwalił go p. Romanowicz za to, że powiedział, szkoły ludowe powinny być wzięte na fundusz krajowy. Ależ moi panowie od lat 3, Towarzystwo pedagogiczne i dziennikarstwo domagają się tego. Myśl ta jest jak wspominałem zdatkową monetą. Zapytany przeze-mnie kandydat, jakim sposobem ma nastąpić przeniesienie szkół na fundusz krajowy, oświadczył, iż sprawą tą się nie zajmował, a w końcu powiedział bezsens, iż dotacje szkolne, jakie są dotąd, mają pozostać a resztę co będzie potrzeba, należy rozłożyć na podatek, jak to wykaz łem w niedziele, byłoby premją dla gmin opieszalszych, które dotąd nie nie uczyniły dla szkół, a pokrzywdzeniem gmin gorliwych o szkoły, gdyż te by wtedy płaciłyby podwójnie.

W ogóle pan Zbyszewski we wszystkich kwestiach mówił tylko to, co już przedtem od dawna pisały dzienniki, co już wróble wyspiewały na dachu. Czego się więc można spodziewać po p. Zbyszewskim. Przez lat 9 zasiadał on w sejmie i delegacji, a żadnej sprawy nie umiał tu rozwinąć, żadnej gruntu-ownie nie studiował. W sejmie i delegacji odznaczał się miernością. Czyż dla tego miasto Lwów ma stawiać teraz jego kandydaturę, że go miasto Rzeszów na 9letniem do-wiadczeniu wybr. e nie chciało, gwałając go za nieodpowiedniego posła?

Pierwszy dzisiaj mowca wyraził trafną myśl, że w sejmie naszym, potrzeba człowieka większych zdolności, człowieka inicjatywy, któryby mógł martwotę sejmu naszego rozruszać, natłnąć słowami i porwać sejm za sobą. Miasto Lwów uważało za takiego człowieka p. Leszka Borkowskiego. Pokazało się jednak, że przez 12 lat jego sejmowania prócz kilku wypowiedzianych mów nic więcej nie uczynił. Talent p. Borkowskiego jest tylko negatywny, był on tu solą atyką sypaną często, za nadto jednostajnie, zawsze jedne i te same u niego przebiegały się myśli. Działalności naszej pozostaje tylko albo wybrać człowieka tak nadzwyczajnych zdolności jak p. Czerkawskiego i dać mu sposobność okazania tych zdolności, albo wybrać człowieka takiego jak p. Jasińskiego, który już dla miasta naszego położył wielkie zasługi i okazał się człowiekiem praktycznym, z charakterem i który na powszechne zaufanie zasługuje. Pan Jasiński wymówił się od zaszczytu posłowania, gdym go jako redaktor polecał w gazecie i tylko na moje usilne przedstawienie cofnął swoją odmowną odpowiedź. Widzicie panowie, że to nie człowiek który szuka zaszczytów. Powiedział: Jeżeli włożycie na mnie ten ciężki obowiązek, będę go pełnił, ale obiegać się o poselstwo nie będę.

Jeżeliby jednak kandydatura p. Jasińskiego nie przeszła dla tego, że jest nieobe-cnym, to polecam najmocniej p. dr. Czerkawskiego. Jest to bardzo świątły człowiek. Całe życie poświęcał się naukom i to w różnych kierunkach, a pragnąc jak najwięcej nauki zdobyć dopiero w 35 roku życia skonczył medycynę. Ma on wszechstronne wiadomości, i to nie w tem znaczeniu, iż ze wszystkiego wie coś, on o wszystkim posiada g,untowne wiadomości. Poprzedni mowca robił mu zarzut, że czytanie i pisanie nie uważa za oświatę. Pan Czerkawski jako człowiek myślący uważa, że oświatę nie należy ograniczać na naukę czytania i pisania, gdyż oświata płynąć może do ludu i lunemi różnymi drogami. Żyjąca inteligencja między włościanami, małomieszczaństwem w czystej i bezpośredniej styczności, w żywym zetknięciu z włościaninem życie publiczne, mają daleko większy wpływ na podnoszenie oświaty, jak nauka czytania i pisania. To miał na myśli p. Czerkawski. Poprzedni mowca niestosownie odezwał się z tem, że na podstawie wygłoszonego zdania p. Czerkawskiego, sejm mógłby uchwalić, aby ludu nie uczono czytać i pisać! Zarzut ten i obawa ta są śmieszne. Drugi zarzut czyniony p. Czerkawskiemu jest ten, iż powiedział, że rząd powinien dbać i żyć na szkoły ludowe. Ależ p. Czerkawski powiedział to dla tego, aby wy-kazać, że rząd swojej powinności nie pełni w Galicji, ale każe komu innemu tę powinność spełniać. Proszę odczytać mowę p. Czerkawskiego, on tam wcale nie powiedział, że należy czekać z powszechnem zaprowadzeniem oświaty, aż rząd da fundusze. W taki sposób nie powinno się nicować zdań człowieka tak świątłego, o którym nawet przypuścić nie można, aby coś podobnego pomyślał. To się nie godzi.

Powtarzam więc, że na wypadek gdyby się p. Jasiński nie utrzymał, to będę popierał kandydaturę p. Czerkawskiego (brawo) i szanownym panom te kandydaturę polecam. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Zjazd berliński miał kosztować Niemców przeszło milion talarów. Wieczór i iluminacja w nowym pałacu pod Poczdą oem u następcy tronu 100.000 tal., a rezultat z tego, — żaden.

Znany w dyplomatycznym świecie, pomocnik Bismarka, Thile, bierze uwolnienie ze służby, a zastąpić go ma dotychczasowy poseł pruski przy dworze brukselskim, Bolana.

Na zamknięcie obchodu malborskiego wydał cesarz Wilhelm pod datą Malborg 14 września, reskrypt, który odpowiada zupełnie całemu kierunkowi demonstracyjnemu, jaki cechuje ten obchód oparty na fałszu historycznym, a na który zaprotestowała Polska przez swoje organa publiczne. Akt ten następującej jest osnowy:

„Z radosem sercem przybytem do Malbarga, aby z miejsca, z którego przed wielo-mi wiekami walczone długo i pracowano około rozszerzenia wiary chrześcijańskiej i niemieckiej oświaty, obchodzić pośród mojego ludu epokę, kiedy przed stu laty ziemie Prus zachodnich, Warmii i dystryktu Noteckiego złączone napowrót zostały z Prusami, z koroną plemienia niemieckiego. Danem mi było widzieć owoce wyrosłe z nasienia przez mego wielkiego poprzednika wówczas rzuczonego. Dzieje upłynione go wieku są dla tych ziem szczeblami rozwoju, które wprowadzie nie bez trudności przebywać wypadało, ale przeszedłszy je, osiągnięto a wszystkie strony znaczne powodzenie. zasługujące na najwyższe uznanie: Nigdy te skutki wyraźniej i piękniej nie dały mi się dostrzedz, jak w przyjęciu, które mi tu temi dniami podczas obchodu jubileuszowego zgotowano.

„Mogłem był poznać korzyści roboty tu przebytej w tej obojętności, z jaką się ubiegały miasto i kraj, przemysł i rolnictwo, zawód morski, umiejętności i mechaniczne zatrudnienia, aby okazać postępy stulecia, w radości, z jaką tysiące zebranych tu mieszkańców owych powiatów błogosławiły wcielenie swego kraju do Niemiec, we wzniosłych i zarazem wzruszających holdach, które mi przez te dni składano. Przyniosło mi wyso-kie zadowolenie, że mógł z spostrzeżeń tu zrobionych wyciągać najradosniejsze wnioski dla ojczyzny i mojego domu. Z najpiękniejszmi wspomnieniami opuszczam Malborg, lecz nie mogę się wstrzymać od powierzenia wam ogłoszenia tego reskryptu, aby mieszkańcom Prus zachodnich, Warmii i dystryktu Noteckiego podziękować serdecznie za niezatarte szczęśliwe wrażenie, z jakim opuszczam Malborg.“

W niedzielę na radzie ministrów pod prezydencją Bismarka zajmowano się, między innemi, kwestją zmów robotniczych. Minister-ium wydało polecenie opiekowania się robotnikami narażonymi na przykrości, jeśli nie biorą udziału w zwomie.

Rejencja w Królewcu odebrała już podobno wedle półtorzędowej *Reichs-Corresp.* rozkaz z 1. października wprowadzić w życie zasuspensowanie w urzędzie biskupa Krementza. Rozporządzenie to ma być o-wiecz zadozwoleniem z częścią surowością prawa i przeciw innym członkom katolickiego duchowieństwa, operującym się władzy państwowej. Również i sprawa biskupa polowego ks. Ramszanowskiego, którą podczas urlopu prowadzącego śledztwo audytora korpusowego na czas niejakiś odłożono, ma być na nowo podjęta i ostatecznie rozstrzygnięta. A więc solidarność biskupa warmińskiego z rządem w przesładowaniu Polaków, w rozbudzeniu ku nim nienawiści, z jaką on popieszył wykażać się w czasie demonstracji malborskiej na nie się mu nie przydała.

Hr. Berg, namiestnik Królestwa przybył z Berlina do Wiednia — podróż jego jak również pobyt w Wiedniu W. ks. Marji ma być jak niektórzy sądzą w związku z zamierzoną podróżą do Petersburga cesarza austriackiego.

Przebakują w oficjalnych kołach paryzkich o jakimś zjeździe paryżkim, kto by jednak w nim uczestniczył? — nie wiadomo. Projekt miał wyjechać z Kopenhagi, gdzie jednocześnie bawił ks. Wales i żona następcy tronu moskiewskiego.

Thiers coraz więcej skłania się do rozwiązania Zgromadzenia narodowego.

Niemiecki patryjotyzm mieszkańców Alzacji znalazł znow ilustrację w liście, który damy strasburskie wysłały do prezydenta republiki francuskiej. List ten brzmi wedle *Republique Francaise* jak następuje:

„Panie prezydencie! W chwili, gdy wobec wielkiego finansowego zwycięstwa pożyczki francuskiej subskrypcja narodowa zamknięta została, pozwól nam dołączyć jeszcze datek miasta Strasburga i zarazem wyrazić życzenie, aby te sumy zebrane przez matrony Francji stanowiły część owego pół milarda, który ku wyzwoleniu ziem francuskiej wkrótce spleacony ma być Prusakom. Alzacja pierwsza rozpoczęła zbierać składki publiczne dla uciśnionego ojczyzny, ofiarując Francji podarek noworoczny. Owe 66.000 franków, które teraz przyjąć prosimy, są uzupełnieniem przesłanych Panu ze Strasburga w miesiącu styczniu 18 tysięcy franków. Pierwsza ofiara nieszczęścia ojczyzny chciała też przodować w chwili składania ofiar. Po całkiem zewnę-trznem tylko politycznem odłączeniu Alzacji od Francji nadeszła chwila rozłączeń wewnętrznych; ci którzy pozostają, są wygnancami na własnej ziemi, a ziemia ta dla tych, którzy opuszczają ją muszą, zdaje się zniżyć z pod stóp. Przynięzione takim ciężarem boleści, jeszcze wznosimy oczy ku Francji i przesyłamy jej, zapominając na chwilę gorz-czy, ten mały dowód niewzruszonej i poświęconej jej wierności naszej.“

Przeszły ferje, parlamenta rozpoczynają już swe prace. W bieżącym tygodniu rozpoczęły swe narady już delegacje wspólne Austro-Węgier, hiszpańskie kortezje i sejm holenderski. Przy zagajeniu tych ciał wszędzie szerszymi zadowoleniu z zewnętrznzych stosunków, rząd tylko hiszpański narzekał na nieporozumienie istniejące z stolicą Apostołów, zapewnił za to, iż powstanie karlistów zupełnie przytłumione, (czemu przeczą fakta)

DODATEK.

: u A. Morawetza i dr. A. Buchelta c. k. apteka obw
i n W. T. A. Wielogórnego.

Do wygrania 1. października!

200.000 zł.
główna wygrana losów kredytowych.
Promesa po 4 zł. 50 ct.

25.000 zł.
główna wygrana losów Rudolfa
po 16 zł. 50 ct.

u **Fryderyka Schubutha i Syna** we Lwowie, rynek 1. 45.

Podziękowanie.

Jedynie sumiennej i umiejętnej pomocy
Wgo Pana **Jakóba Ratta**, lekarza w Ja
rostawia, winniśmy ocalenie córki naszej Ewy,
która niebezpiecznie na t. z. *Diphtheritis* za
chorowała. Składamy tedy temu zacnemu be
interesownemu mełowi publiczne najgorętsze
podziękowanie.
3357 1-1

Ksawery i Natalia Niewiadomscy.

List otwarty

do P. T. pp. wyborców w Sanoku.

Gdy nowy Burmistrz miasta już obrany
został, więc czuje się obowiązany P. T. P.
mym szanownym wyborcom za zaufanie, które
w mnie przejawiając, położyli się, serdecznie
dziękuję za to zaufanie, które mi przysła
liście, a z powodu nieustannych obelg na mnie
przez złośliwych ludzi tendencyjnie mi stano
jących, i nieustannie usiłujących, jako uro
dzony szlachetny i współwzajemny miasto
przeżywszy długi szereg mych lat, będąc już
teraz siwną pokrzyty, było mi najpóźniej
szem i najszlachetniej zadaniem, dobro miasto
nieustannie mieć na oku i czynności dotyczące
się miasta, tudzież i pojedynczych ludzi otwa
rzać i bezinteresownie popierać, a najwięcej
nad majątkiem miasta jak najsurowiej czuwać,
dopomagać własnym zasilem do otwarcia
funduszu haemofili, założenie kasy przez
własne poparcie mych sił na fundusz oświaty.
Zaprowadziłem kasę nbożną, uratowałem od
rozpaczy już sprzedany dom miejski pod
Nr. 18., przemieniłem dom do wyrobu mięsa
przeznaczony, który żadnego dochodu nie przys
nosił, na magazyny wojskowe, za które miasto
190 złr. czynszu pobiera, zaprowadziłem budki
do sprzedawania żywności, to 430 złr. kosztowa
ły, a miasto 250 złr. dochodu rocznie przys
noszą, odebrałem fundusze ubogich, otrzymałem
szkółkę muzyczną, przyłączając się znacznym
datkiem do funduszu żelaznego, uzyskałem
proca tego mem staraniem bezpłatnie dęte
instrumenta muzyczne, przecho fundusz żela
zny wzrósł do 500 złr., popierałem wszelkimi
siłami utrzymanie żalugi wojskowej na zawsze,
wyrobiałem w drodze sił witalnych przy zrze
cznej porze zmiany dóbr kameralnych Mrzygło
d, dla miastek miasto Sanoka 80 morgów
lasu, otworzyłem w drodze żelaznej „Wysoko
kiego Namieśnictwa, drogę ku Olchowcom,
tudzież alie nową zwaną, powiększyłem do
chód szpitala chorych przez zaprowadzenie
ścisłej kontroli i administracji, wyjednałem
w drodze serwitutowej z lasów niedgryz kame
ralnych 6 sagów drzewa twardego dla szpitala
nbożnych, tudzież 10 sagów dla szkoły głównej,
na ostatek ukończyłem zaczęta budowę, która
miała pozostać do pomnożenia funduszy, z
braku funduszu własnego siłami gdzie mi się
dotąd przysłało 2500 złr. należy, a miasto
już teraz rocznego 1200 złr. czynszu pobiera,
które to czynności aktami przekonał się dać.
Żyję więc nowemu następcy memu by przy
czestnych siłach i wydatniejszym położeńiu
dochody miasta powiększyć, a P. T. Panowie
Wyborcy, mnie jako starca w swej miłej i
drogocennej pamięci i nader mić racyli.

Jan Okołowicz,
3354 1-1 b. burmistrz. kr. woin. m. Sanoka.

Księgarnia Polska

12. ul. Kopernika we Lwowie,

otrzymała następujące obrazy: **Maleszowskiego**,
Rejtan 2.70 c., **Kopernik** 4.50 c., **Ko
ściuszko i Pułaski** za dwa 5 złr. wszyst
kie w wielkiej korthacie, z znakomitem
końcem. **Grotzgera Litwa** fotografie, kom
plet za 2 złr., 2.50 c., 5 złr. 10 złr. i 12 złr.,
Polonia 2.50., **Wojna** 2.50., **Pochód**
na Sybir na 25, 40 c., 1.30, 2, 3 złr., **Ru
sinka, Bitwa, Dziecie zdesperowa
ne, Napoleon, Wieczory zimowe**
w in., oraz wielki wybór litografii i foto
grafii z obrazów **Matejki, Kossaka, Streitta**,
Simmera, Kozakowicza itd. itd. 3269 2-2
Otrzymała na główny skład:
Izabela Kramstucka profesora szkoły
rabinów w Warszawie „Prawda wieczna czyli
zasady religii mojżeszowej” Warszawa. 1872 r.
90 c. Wykład w języku polskim z przytocze
niami tekstów pisma św. w języku hebrajskim.
Przy księgarni otwarta została wypożyc
zalnia najnowszych książek polskich. Opłata
miesięczna 1 złr. Stali abonenci otrzymują
promję w książkach na 6 złr. rocznie.

DRAGEES DE GELIS ET CONTE

Preparat z mlecza żelaza,
potwierdzony przez Akademię medyczną
w Paryżu.

pożyłszy i uznany Akademii w skutek licznych
i przekonujących doświadczeń, dokonanych
przez komisję, złożoną z panów profesorów
Bonilland, Fouquier i Bally. 3004 3-12
Wyszłość tego preparatu nad wszelkimi
innymi preparatami żelaznymi potwierdzona
została później jeszcze w skutek doświadczeń
fizjologicznych, zamieszczonych w raporcie
przedstawionym tejże akademii 13. lipca 1858 r.
Dlatego to **Dragees de Conte** są po
ważnie przepisywane przez lekarzy różnych
krajów przeciw bladaczce (chlorose) upławom,
dla ułatwienia perystolycznego odpływu re
gularności u młodych osób i dla wzmożenia
ciężotworu delikatnego płci obójg.

Każde pudełko opatrzone jest etykietą i
opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową,
na której znajduje się podpis **p. Labelony**,
ntrzymującego skład główny nica d' Aboukir
Nr. 99 w Paryżu.

We Lwowie jedynie w aptece p. Piotra
Mikolasza; w Brodach w aptece p. Kullak;
w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

32. wydanie

slawnej i pouczającej książki
Der persönliche Schutz

von **Laurentius**. W okładce opiewczotwana.
Tysiącokrotnie doświadczone rady i lecenia (20
letnie doświadczenie) w przypadkach ostia
bienia płci męskiej z powodu sanogwału i
zbytku. Do nabycia za pośrednictwem każdej
księgarni w **Wiedniu u Carl Pohana**,
Wollzeile 33. Cena 2 zł. 40 ct., z prze
syłką pocztową 2 zł. 50 ct.

Uchodzy, którzy się wykaza świadectwami
ubóstwa i wprost do mnie się udają, otrzy
mają od **Laurentiusa** w Lipsku bezpłatnie.

Od licznych naśladowców i wycia
gów z tej książki, osobiście od
pism bezwstydnie zachwalających lecenia mer
kurjalne, ostrzegam się. Żadac tedy należy pra
widlowo wydania oryginalnego
przez **Laurentiusa**,

o 232 stronach z 60 anat. patologicznymi
rycinami stalowymi, opatrzonego pięcioletni
wydawcy. 3006 6-12

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Swięty transport

Krasieczyńskiego Piwa

otrzymała 1-2
Restauracja pod „Złotym Jeleniem”
p. Jana Schreiera, dawniej Matulowy.
Seidel kosztuje tylko 7 centów.

Prawdziwe miejscem

do kupienia
najlepszych zegarków

po najtańszych cenach, jest
fabryka zegarków

FILIPA FROMM

Rothenthurmstrasse Nr. 9, naprze
ciwko Wollzeile, w Wiedniu.

Wszystkie zegarki na sekundę zegulowane,
sprzedają się z 5 letnią gwarancją.

Tylko 17 lub 18 złr. prawdziwy an
gielski zegarek, z podwójnym kopertem, z
podwójną kopertą, pięknie emaliowany, wraz
z łańcuszkiem ze złota talami, szkatułką skórzaną,
i z piórem gwarancji na 5 lat.

Tylko 14 lub 17 złr. prawdziwy an
gielski zegarek, z podwójnym kopertem, z
podwójną kopertą, pięknie emaliowany, wraz
z łańcuszkiem ze złota talami, szkatułką skórzaną,
i z piórem gwarancji na 5 lat.

Tylko 19 lub 20 złr. srebrny remon
ter bez kluczyka, z łańcuszkiem ze złota talami,
szkatułką skórzaną, i z piórem gwarancji na 5 lat.

Tylko 8 lub 10 złr. prawdziwy an
gielski zegarek, z podwójnym kopertem, z
podwójną kopertą, pięknie emaliowany, wraz
z łańcuszkiem ze złota talami, szkatułką skórzaną,
i z piórem gwarancji na 5 lat.

Tylko 14 lub 18 złr. prawdziwy an
gielski zegarek, z podwójnym kopertem, z
podwójną kopertą, pięknie emaliowany, wraz
z łańcuszkiem ze złota talami, szkatułką skórzaną,
i z piórem gwarancji na 5 lat.

Tylko 12 złr. zegarek osadzony w złocie
talami i podwójną kopertą, z łańcuszkiem ze
złota talami, szkatułką skórzaną, i z piórem
gwarancji na 5 lat.

Tylko 28 do 34 złr. srebrny anker,
remontowany do naczynia bez kluczyka, wraz z łańcuszkiem
ze złota talami i szkatułką skórzaną.

Tylko 15 lub 20 złr. prawdziwy an
gielski zegarek, z podwójnym kopertem, z
podwójną kopertą, pięknie emaliowany, wraz
z łańcuszkiem ze złota talami, szkatułką skórzaną,
i z piórem gwarancji na 5 lat.

Tylko 12, 15, 18 złr. arch sega
rek amski, z łańcuszkiem ze złota talami, szkatułką
skóraną, i z piórem gwarancji na 5 lat.

Tylko 16, 18, 20 złr. taki sam z
podwójną kopertą i łańcuszkiem ze złota talami,
szkatułką skórzaną, i z piórem gwarancji na 5 lat.

Tylko 18 lub 20 złr. srebrny cylin
der damski, z łańcuszkiem ze złota talami, szkatułką
skóraną, i z piórem gwarancji na 5 lat.

Tylko 22, 25, 30 złr. stół zegarek
damski, z łańcuszkiem ze złota talami, szkatułką
skóraną, i z piórem gwarancji na 5 lat.

Tylko 40 lub 48 złr. stół zegarek
damski z dy
amentami i łańcuszkiem na szyję.

Tylko 60 lub 70 złr. takie same z
podwójną kopertą, z łańcuszkiem ze złota talami,
szkatułką skórzaną, i z piórem gwarancji na 5 lat.

Tylko 75 lub 100 złr. stół zegarek
damski, z łańcuszkiem ze złota talami, szkatułką
skóraną, i z piórem gwarancji na 5 lat.

Tylko 70, 80, 100 złr. stół remon
ter bez kluczyka, z łańcuszkiem ze złota talami,
szkatułką skórzaną, i z piórem gwarancji na 5 lat.

Tylko 90 lub 120 złr. taki sam z
podwójną kopertą, z łańcuszkiem ze złota talami,
szkatułką skórzaną, i z piórem gwarancji na 5 lat.

Tylko 200 lub 400 złr. stół zegarek
damski, z łańcuszkiem ze złota talami, szkatułką
skóraną, i z piórem gwarancji na 5 lat.

Srebrny łańcuszek po zł. 2.50, 3, 4, 5, 6, 7,
10 do 12.

Złoty łańcuszek po zł. 18, 20, 25, 30, 35, 40,
50, 60, 70, 80, 90, 100.

Rudzik z zegarem 7 złr.

Rudzik z zegarem, który przy bicia zaświeca
złotem 8 złr.

Zegary ściennie w obwarz. grające 2, 3 lub 4
kawałki po zł. 70, 80, 90.

Zegary pendułowe, grające 2 lub 4 kawałki
po zł. 80, 100, 120.

Posytyżki grające 2, 4, 6, 8 kawałki po zł.
15, 35, 55, 75.

Albumy na fotografie z matką zł. 8, 10, 12, 15.

Talarki z matką 7 zł. 50 ct.

Szkatułki na cygara z matką 18 zł.

Necessary damskie z matką 15 zł.

Zegary pendułowe własnego wyrobu z 5letnią
gwarancją:

Codziennie do nakręcania 10, 11, 13 zł.

Co 8 dni do nakręcania 16, 17, 18, 19, 20, 22 zł.

Co 4 dni do nakręcania 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

Regulatory miejscowe 28, 30, 32 zł.

Zegary kantarowe 15, 18, 20 zł.

Zegary do kawy 15, 25, 30 zł.

Wielki warsztat
do reparaacji.

Jedyny i wyłączny skład
prawdziwych angielskich zegarków E. I. E.
Emmanuel w Londynie.

Do apteki

p. **Edwarda Liszki** w Brodach po
szukuje się 3353 1-1

PRAKTYKANTA

z odpowiednimi studjami gimnazjalnymi.

Reperacje i przeistoczenia

wszelkich
Maszyn gospodarczo-rolniczych
przyjmuje

Warsztat budowy machin
pod firmą

Werner & Comp.

we Lwowie, nowy Świat 1. 25

uskućnia takowe jak najszybciej i najdokładniej, obliczając jak najtańiej i ręczną za
sumienne wykonanie robot sobie powierzonych
i doborowy materiał.

Poleca także przy zbliżającej się porze młocki
zimowej: **Młocarnie i kłery** tak wła
snego wyrobu, jak i sprowadzane, — **siec
karnie** różnej wielkości i ceny, **szarpa
cze** do jarzyn, **gniotowniki** do kartofli
i inne w ten zakres wpadające wyroby.

Lwów we wrześniu 1872. 3346 1-0

PRAWDIWE PIGULEK MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i prze
czyszczających krew we wszelkich sta
nościach złego przyniotu, skrofulicznych
liszajach, wyrzuciach skórnych i zepsu
ci krwi. 2695 46-52

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud
Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le
Grand, w Krakowie w aptece p. Trau
czyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak

Księgarnia **D. E. Friedleina** w Krakowie
otrzymała na skład główny świeżo wysze
dzo 3212 3-3

PULASCY.

Powieść historyczna
przez
Stanisława i Leona Chrzanowskich.

8^o 2 tomy (T. I. str. VII i 272 — T. II str. 445).
Cena egzemplarza
na papierze zwyczajnym złr. 3. ct. 50 w. a
na papierze wlinowym „ 4. „ „ „

Olejek do uszu

wyrabiany przez aptekarkę **C. Chop** w Ham
burgu, leczy głuchotę, jeżeli takowa nie jest
od urodzenia i usuną wszystkie z głuchoty po
łączone słabości. — Flakonik po 1 złr. 25 ct.
opatrzony stemplem firm.

We Lwowie do nabycia w aptece **ZYG
MUNTA RUCKERA.** 3238 2-12

W tej samej aptece dostać można wy
bory choroby przeciw **kaszlowi, chrzypce,
zatkanieniu i astmie** za 50 ct.

Przy wysyłkach pocztowych pobiera się
za opakowanie 20 c.

HEMOROIDY LECZA SIĘ SZYBKO I RA DYKALNIE.

Bez niebezpieczeństwa wpedze
nia wewnątrz 2703 34-53
przez użycie Pigulek ze Scordium

Dra. LEBEL w Paryżu.

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.

We Lwowie w apt. p. Mikolasch;
w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego;
w Brodach w apt. p. Kullak; w Pozna
niu w apt. p. Dra Mankiewicz.

Nowy Skład drzewa opałowego

na Stryjskim za ces. przekarnią
w ogrodzie p. Zawadzkiego
z najczelniejszą miarą. 3223 3-8

Ceny z przywozem:
1 sag drzewa bukowego 14 zł. 60 ct.
1 „ „ grabowego 14 „ „ „

Blizsza wiadomość pod 1. 137 ulica Jeznicka
w handlu wiktualii p. Jedrzejka Romanca tu
dziec p. 1. 3 ul. Skarbowska sklep p. Goldsteina.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, Liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

2763 60-100

Ogłoszenie.

Urządząca się za przy
zwoleniem rządowem lo
terja fantowa na ko
rzyść nowo założonego
szpitalu w Staremiście

w Podhajcach, dla zaszyłych
przyszłości nie może być
w roku bieżącym prze
prowadzoną — w skutek
czego wyznaczony na dzień

29. b. m. termin ciągnięcia
losów tej loterii, do czasu,
który później ogłoszonym
zostanie, odracza się. 3-3

Komitet urządzający
w Podhajcach, 10. września 1872.

TRZY NAJWAŻNIEJSZE

PUBLIKACJE

polskie, na które
księgarnia **Karola Wilda** we Lwowie,
w **Samborze i w Drohobyczu**
prenumeratę przyjmują:

1. **Biblioteka umiejętności przy
rodniczych** odołbiona wielu drzewo
rytami, wyd. pod red. L. Masłowskiego
w Krakowie. Pierwsze zeszyty zawierają
będą dzieło znakomitego pisarza angielskiego
Tyndalla, o cieple.

Cena na kwartał 2 zł. Prospekt rozsyła się
bezpłatnie.

2. **Encyklopedia powszechna S.
Orgelbranda**

mniesza
w Smiu tomach po 6 zł. 40 centów.
Pierwsze zeszyty rozsyła się na okaz.

3. **Warszawski Rocznik literacki**
poświęcony literaturze, oświacie, biblio
grafii i księgarstwu.
Rok II. 1872.

Redaktor **Stanisław Czarnowski**, Magister
prawa i Adm.

Druk tego rocznika już się rozpoczyna, cena
zapewne nie będzie wyższą od ceny I. rocznika,
t. j. 1 zł. w. a. za tom o 170 str. w dużej 8ce.

Podaje on rozbiory nader sumienne i grun
towne wszystkich ważniejszych publikacji, które
w ciągu roku się ukazały, a spis dokładny
mniej ważnych, uporządkowanie takowych we
dług materji, i rozmaite skorowidły i rejestra,
wyszukanie ułatwiające. — Sąd o dziełach
w pierwszym roczniku zmianowanych jest
bardzo trafny, bezstronny, a w ogóle cała
redakcja świadczy o niezwykłej sumienności
i staranności wydawcy. 3338 1-4

W r. b. Rocznik ten wyjdzie w grudniu.
Red. przyjmuje także ogłoszenia o księga
niach, nowych wydawnictwach, czasopiśmie,
drukarniach i litografiach i t. p. za opłatą
zł. w. a. 12 za całą stronę, 6 zł. za pół, 3 zł.
za ćwierć strony. W przesyłaniu pośredniczą

Księgarnia Wilda we Lwowie.

Dla właścicieli dóbr na Podolii.

Wielu czeskich i morawskich **Ag
ronomów** życzy sobie objąć w admini
strację dobra ziemskie dając stosowny
kapitał wkładowy na meliorację ziemi
gwarantując tymże podniesienie dochod
ów przez Dm komisowo-handlowy
L. Sroczyńskiego w Krakowie,
z kąd także można sprowadzać
Czeladź folwarczną en
mass za kontraktami sześciocie
tniem. 3356 1-3

POMMADE EPIDERMAL

Przeciw łupieżu
Pa DICQUEMARE,
chemika
w Paryżu i Rouen.

Zapobiega wypadaniu wło
sów. Spędza łupież na głowie. Uśmierza swędzenie.

Skład we Lwowie w apt. p. Mikolasch;
w magazynie galant. p. Rudolfa Schwarz
w zakładzie fryzjersko-perukarskim L. Ja
nowskiego, w handlu galant. K. Strzyżows
skiego i w głównych składach perfum.

Krople choleryczne

przez profesora **Dr. F. Niemeyer**
uznane za najodpowiedniejsze.

Cena flaszki 1 zł. w. a.
Jedynie do nabycia u **M. Scharf**,
w Wiedniu, Zollergasse Nr. 8, 1.
schody 13.

Przy kupnie większych partyj o
puszczam procent. 3337 2-3

Ogrodnik egzaminowany

posiadający chlubne świadectwa, poszu
kuje zatrudnienia w swym zawodzie.
Zakłada angielskie ogrody owocowe,
chmielarnie, zasiewy szkółek, leśne itd.

Zlecenia upraszam pod 1. **237 L. S.**
wynać. — W tym domu jest także
n. Garbaczach w Przemyślu. 2-2

Obwieszczenie.

Na **Frenela ulicy Nr. 1157**,
jest przyjemne i obszerne **pomieszka
nie** z 7 pokojami, 1 przedpokojem, kuchnią
chmielarnią, zasiewy szkółek, leśne itd.

Wynajęcie z osobym strychem i piwnicą zaraz do
Zlecenia upraszam pod 1. **237 L. S.**
wynać. — W tym domu jest także
n. Garbaczach w Przemyślu. 2-2

Wielki wybór OBUWIA

wszelkiego rodzaju z najlepszego materiału
z **pracowni krajowej**

J. A. Wodzińskiego i Sp.

w nowo otworzonym handlu przy ulicy **Italijskiej**
obok **składu tytoniu**.

Zamówienia z prowincji na obuwia męskie, damskie i dziecięce uskuteczniają